



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Interwencja NATO w Jugosławii i jej implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego : (niektóre aspekty)

Author: Mieczysław Stolarczyk

Citation style: Stolarczyk Mieczysław. (2000). Interwencja NATO w Jugosławii i jej implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego : (niektóre aspekty). W: P. Dobrowolski, M. Stolarczyk (red.), "Polityka : przedmiot badań i formy jej przejawiania się" (S. 362-392). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Interwencja NATO w Jugosławii i jej implikacje dla bezpieczeństwa międzynarodowego (niektóre aspekty)

Mieczysław Stolarczyk

Wstęp

Wśród wielu wydarzeń o doniosłym znaczeniu dla kształtu europejskiego systemu bezpieczeństwa w okresie pozimnowojennym należy wskazać także na interwencję militarną NATO w Jugosławii (od 24 marca do 10 czerwca 1999 roku). Interwencja ta, prowadzona pod kryptonimem „Sojusznicza Siła”, poprzez bombardowanie przez lotnictwo Sojuszu wybranych celów w Kosowie, Serbii i Czarnogórze (przy obowiązywaniu zasady ograniczania ofiar wśród ludności cywilnej), spotkała się z wielce zróżnicowaną oceną, zarówno wśród społeczeństw państw należących do NATO, jak i pozostałych¹. Kolejne tygodnie trwania tej akcji wpływały na ambiwalencję postaw wobec dalszego jej prowadzenia. Niezależnie jednak od stopnia akceptacji bądź dezaprobaty dla podjętej decyzji o interwencji i charakteru prowadzonych działań jedna

¹ Z badań sondażowych wynikało, że pod koniec marca 1999 roku interwencję NATO w Jugosławii popierało 59% Polaków, a 34% było jej przeciwnych. W tym samym czasie 53% Amerykanów popierało decyzję o podjęciu akcji militarnej, a 36% nie poparło jej; 56% Włochów było przeciw interwencji, a popierało ją 36%; 57% Francuzów i 63% Brytyjczyków popierało naloty; wśród Niemców 56% popierało udział ich kraju w nalotach, a 36% wypowiadało się przeciw; ponad 90% Greków i ponad 90% Rosjan opowiadało się przeciwko nalotom na Jugosławię. W połowie kwietnia 1999 roku interwencję zbrojną w Jugosławii popierało już ponad 58% Polaków, a 30% było jej przeciwnych. Zob. *Kto popiera NATO*. „Rzeczpospolita”, 29 III 1999; wyniki badań sondażowych w: „Gazeta Wyborcza”, 31 III i 30 IV–3 V 1999.

kwestia nie budziła wątpliwości. Było nią przekonanie, że data 24 marca 1999 roku stanowi niezwykle ważną cezurę w kształtowaniu pozimnowojennego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Operacja NATO w Jugosławii – podkreślali analitycy stosunków międzynarodowych – określi przyszłość samego Sojuszu oraz wpłynię na ustanowienie nowego porządku europejskiego i światowego. Trafne było stwierdzenie, że ani NATO, ani Europa nie będą już takie, jak przed jej rozpoczęciem². Z tą chwilą nastąpiły istotne zmiany w podstawowych elementach konstytuujących europejski pozimnowojenny system bezpieczeństwa: w funkcjonowaniu NATO, w relacjach: NATO – pozostałe struktury bezpieczeństwa międzynarodowego (np. UE, UZE, OBWE) oraz NATO – Rosja. W latach dziewięćdziesiątych bowiem zasadnicze rozstrzygnięcia w sprawach bezpieczeństwa europejskiego zapadały właśnie w trójkącie: NATO, Unia Europejska, Rosja.

Celem tego opracowania jest jedynie wskazanie kilku kwestii, istotnych dla bezpieczeństwa międzynarodowego, bezpośrednio bądź pośrednio związanych z interwencją NATO w Jugosławii.

Motywy i cele interwencji

Głównym inicjatorem interwencji zbrojnej w Jugosławii były Stany Zjednoczone. Poparły ją, chociaż z różną intensywnością, wszystkie rządy państw należących do NATO. Główny ciężar tej akcji (militarny, ekonomiczny i polityczny) wzięły na siebie Stany Zjednoczone (około 80% sił militarnych i środków finansowych) oraz Wielka Brytania, Niemcy i Francja. W sferze deklaratywnej przedstawiciele rządów państw członkowskich NATO najważniejsze motywy i cele interwencji militarnej w Jugosławii określali, używając tych samych bądź bardzo zbliżonych argumentów. W chwili rozpoczęcia interwencji i w pierwszych dniach jej prowadzenia najczęściej argumentowali, że akcja ta ma na celu:

- przeciwstawienie się etnicznym czystkom prowadzonym przez serbskie wojsko, policję i oddziały paramilitarne wobec Albańczyków z Kosowa oraz zapobieżenie katastrofie humanitarnej; jest to reakcja na praktyki nacjonalizmu serbskiego³; wojna prowadzona jest z powodów humanitarnych,

² Zob. J. Jedlicki: *Dobre chęci, skutki oplakane*. „Gazeta Wyborcza”, 29 IV 1999; A. Smolar: *Próba ognia i wojny*. „Gazeta Wyborcza”, 10–11 IV 1999; R. Augstein: *Rückfall in die Steinzeit*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 15.

³ Chociaż – jak powiedział w jednym z przemówień prezydent Stanów Zjednoczonych Bill Clinton – obie strony konfliktu w Kosowie: Serbowie (przede wszystkim serbskie wojsko, policja i oddziały paramilitarne) oraz Albańczycy (przede wszystkim WAK) mają na sumieniu zbrodnie

- a nie tych, które uznaje się za tradycyjne przyczyny wojen: podbój, interesy geostrategiczne, walka o drogi handlowe, rynki zbytu i złoża surowców;
- obronę podstawowych wartości, na których opiera swoje funkcjonowanie NATO: pokój, demokracja, prawa człowieka; zasada nieingerencji w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa musi zostać przekroczona w imię zasad bardziej podstawowych i fundamentalnych wartości, tj. podstawowych praw człowieka, w tym przede wszystkim prawa do życia;
 - zmuszenie reżimu prezydenta Jugosławii Slobodana Miloszevia do przyjęcia warunków porozumienia pokojowego z Rambouillet⁴;
 - ograniczenie możliwości prezydenta Miloszevia do prowadzenia wojny przeciwko Albańczykom z Kosowa, do przeprowadzania czystek etnicznych i masakrowania niewinnych ludzi⁵;
 - wycofanie serbskiej armii z Kosowa (około 40 tys. żołnierzy);
 - zapewnienie stabilności na Bałkanach, a tym samym stabilności Europy; niedopuszczenie do kolejnych czystek etnicznych i do rozprzestrzenienia się fali uchodźców na sąsiednie kraje, które mają własne problemy etniczne (przede wszystkim Albanii i Macedonii);
 - wykazanie wiarygodności NATO (tym bardziej w sytuacji sformułowanych wcześniej przez przedstawicieli tego Sojuszu w formie ultimatum żądań pod adresem władz Jugosławii) i udowodnienie skuteczności działania Sojuszu;
 - wybór mniejszego zła spośród wielu złych możliwości rozwoju wydarzeń w Kosowie⁶.

i grzechy. Zob. *Przemówienie prezydenta USA Billa Clintona wygłoszone do pracowników administracji stanowej i lokalnej 23 marca 1999 roku*. „Gazeta Wyborcza”, 27–28 III 1999. Wiesław Walukiewicz, konsul generalny w latach 1990–1997, a następnie ambasador RP w Zagrzebiu, w jednym z wywiadów stwierdził, że rzeczywistość bałkańska nie jest czarno-biała. W zacie trzewieniu wojennym, zwłaszcza w takiej mieszaninie nacjonalizmów, nie może obejść się bez brutalności z obu stron. *Wywiad z Wiesławem Walukiewiczem*. „Gazeta Wyborcza”, 24–25 IV 1999. Natomiast Peter Glotz pisał, że bojownicy UCK są terrorystami w taki sam sposób, jak ugrupowania palestyńskie Arafata czy kurdyjskie Ocalana. „Die Woche”, 26 III 1999; por. K. L a n g e: *Die UCK – Anmerkungen zu Geschichte, Struktur und Zielen*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” 1999, Bd. 34.

⁴ W dniu 23 lutego 1999 roku Serbowie i Albańczycy z Kosowa uczestniczący w rozmowach w Rambouillet zaakceptowali porozumienie o autonomii Kosowa. Prezydent Miloszević odrzucił natomiast możliwość zaakceptowania rozmieszczenia rozjemczych sił NATO w Kosowie (28 tys. żołnierzy). W dniu 18 marca 1999 roku przedstawiciele Albańczyków z Kosowa pod naciskiem Zachodu podpisali plan zaproponowany w Rambouillet.

⁵ Szacowano, że od marca 1998 roku do końca lutego 1999 roku w Kosowie zginęło około 2 tys. osób. W znacznym stopniu były to ofiary walk między policją i wojskiem serbskim a Wyzwolającą Armią Kosowa. „Wprost” 1999, nr 9, s. 89.

⁶ *Przemówienie prezydenta USA Billa Clintona...*; zob. *Gespräch mit Bundeskanzler Gerhard Schröder über die Konsequenzen des Krieges gegen Milošević*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 15; *Interview mit Generalsekretär Javier Solana über Bombenkrieg*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 18.

Obok wymienionych motywów i celów interwencji NATO w Jugosławii, na które najczęściej wskazywali zarówno przedstawiciele rządów państw członkowskich NATO, jak i popierający ich działania politycy z partii opozycyjnych, publicyści oraz analitycy spraw międzynarodowych, można wskazać również kilka innych, wydaje się istotnych, motywów tego zaangażowania:

- sprawdzenie w praktyce nowej koncepcji strategicznej NATO; rozwój wydarzeń w Kosowie i wokół Kosowa sprzyjał temu, by w sytuacji dużej powściągliwości, z jaką wśród europejskich sojuszników Stanów Zjednoczonych przyjmowane były amerykańskie propozycje nowej strategii NATO (np. akcje NATO poza obszarem państw członkowskich prowadzone bez mandatu ONZ czy OBWE), administracja amerykańska forsując stanowisko militarnej interwencji w Jugosławii, tym samym wprowadziła główne założenia nowej koncepcji strategicznej NATO do praktyki; nastąpiło to, zanim oficjalnie i w nieco zawężonej postaci, w porównaniu z wcześniejszymi projektami przedstawicieli rządu USA, została ona przyjęta na szczycie NATO, który odbył się w dniach 23–25 kwietnia 1999 roku w Waszyngtonie⁷;
- dążenie administracji amerykańskiej do wzmocnienia więzi Stanów Zjednoczonych z Europą Zachodnią i „umocnienia kruchych podstaw nowego NATO, formułującego się od zakończenia zimnej wojny”⁸; umocnienie przywództwa USA w Sojuszu Północnoatlantyckim w sytuacji braku spoiwa dla więzi sojuszniczych takiego, jakim w okresie „zimnej wojny” było poczucie zagrożenia ze strony ZSRR i ideologii komunistycznej, oraz w sytuacji narastających w latach dziewięćdziesiątych różnic interesów ekonomicznych, ale także w płaszczyźnie bezpieczeństwa, między USA a Europą Zachodnią;
- przekonanie przywódców głównych państw NATO, w mniejszym stopniu strategów wojskowych, że Miloszević – podobnie jak czynił to do tej pory – w ostatniej chwili ustąpi wobec ultimatum NATO, a jeśli dojdzie do interwencji militarnej, będzie to szybkie i łatwe zwycięstwo Sojuszu oraz polityczny sukces jego przywódców; w wersji najbardziej optymistycznej zakładano, że po 48 godzinach bombardowań wybranych celów w Jugosławii oraz prowadzonej w tym samym czasie ofensywy partyzantów Wyzwoleńczej Armii Kosowa (WAK) na lądzie prezydent Miloszević przyjmie warunki Sojuszu i konflikt zostanie zakończony⁹; miał to być Blitzkrieg w wy-

⁷ Nowa Koncepcja Strategiczna uzgodniona przez szefów rządów, uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej (kwiecień 1999). J. Kaczmarek: *NATO – Polska 2000*. Wrocław 1999, s. 166 i nast.

⁸ A. Smolar: *Próba ognia i wojny...*; E. Follath: *Der etwas andere Krieg*. „Der Spiegel” 2000, Nr. 1, 2, 3.

⁹ V. Jauvert: *Wszystko inaczej*. „Forum” 1999, nr 30; E. Follath: *Der etwas andere Krieg...*

daniu NATO, w wojnie nowego typu, w operacji prowadzonej na odległość, z powietrza, z minimalnym ryzykiem własnych strat i ograniczeniem strat wśród ludności cywilnej przeciwnika („inteligentne pociski”, „chirurgiczne cięcia”), bez wkraczania własnych wojsk lądowych na terytorium przeciwnika¹⁰;

- dążenie Sojuszu, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, do zmniejszenia wpływów Rosji na Bałkanach, w jednej z tradycyjnych stref jej wpływów, oraz zwiększenia wpływów Zachodu w tym regionie (brama do strefy Bliskiego Wschodu, rejonu Morza Kaspijskiego i Zakaukazia, traktowanego coraz częściej przez polityków i analityków amerykańskich w kategoriach ważnych interesów Stanów Zjednoczonych, jako przynajmniej w części alternatywny dla Bliskiego Wschodu obszar w dostarczaniu strategicznego surowca, jakim jest ropa naftowa)¹¹; kolejny krok w polityce USA i Zachodu na drodze zmniejszania wpływów Rosji i osłabienia jej międzynarodowej roli;
- potrzeba sukcesu administracji Billa Clintona po osłabieniu jej prestiżu w kraju i za granicą dwuznacznym pod względem etycznym i prawnym postępowaniem prezydenta Clintona, przeciwko któremu wszczęto z tego powodu procedurę impeachmentu¹².

Wymienione motywy wpłynęły łącznie, choć w różnym stopniu, na podjęcie decyzji o interwencji militarnej w Jugosławii. Zróżnicowany też był stopień realizacji zamierzonych celów. Już po kilku dniach militarnego zaangażowania lotnictwa NATO w Jugosławii okazało się, że znaczna część z przyjętych wcześniej celów tej interwencji nie będzie mogła zostać zrealizowana.

Przedłużający się konflikt oraz często zupełnie odmienne od początkowych założeń efekty bombardowań, zarówno bezpośrednie, jak i pośrednie (np. mniejsza niż przewidywano skuteczność bombardowań, skala exodusu ludności albańskiej z Kosowa, rosnąca liczba ofiar wśród ludności cywilnej), oraz brak zgody wśród członków NATO na zaangażowanie wojsk lądowych w Kosowie sprawiły, że stopniowo dochodziło do modyfikacji celów NATO. Przerwanie przez Sojusz działań militarnych uzależnione zostało od spełnienia przez władze Serbii następujących żądań: zaprzestanie czystek etnicznych,

¹⁰ J. Jedlicki: *Dobre chęci...*; A. Smolar: *Próba ognia i wody...*; E. Follath: *Der etwas andere Krieg...*

¹¹ Zob. Z. Brzeziński: *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*. Warszawa 1998, s. 174 i nast.

¹² Postępowanie sądowe w Senacie USA rozpoczęło się 5 stycznia 1999, a zakończyło się 12 lutego 1999 roku uwolnieniem prezydenta Billa Clintona od zarzutów. Republikanom nie udało się zdobyć poparcia 2/3 w Senacie, niezbędnego do pozbawienia Clintona urzędu prezydenta. Mimo wyroku uniewinniającego osłabieniu uległ zarówno prestiż urzędu prezydenta USA, pozycja oraz wiarygodność Clintona wewnątrz Stanów Zjednoczonych, jak i prestiż USA na arenie międzynarodowej.

wycofanie z Kosowa serbskiego wojska, policji i sił paramilitarnych, wyrażenie zgody na rozmieszczenie międzynarodowych sił bezpieczeństwa w Kosowie, zezwolenie na powrót wszystkich uchodźców, zaakceptowanie politycznego planu dla Kosowa, opartego na porozumieniu z Rambouillet¹³.

Modyfikacja stanowiska NATO w kwestii zakończenia konfliktu z Jugosławią oznaczała stopniowe odchodzenie przez państwa członkowskie NATO od opcji bombardowania Jugosławii do skutku, wraz z ewentualną operacją lądową Sojuszu, czyli bezwarunkowej kapitulacji władz Serbii, akceptowanie zaś wariantu, że konflikt może zostać przerwany w wyniku kompromisowych posunięć ze strony i Jugosławii, i NATO (większy wpływ czynnika politycznego), ustępstw z obu stron, chociaż zdecydowanie większych ze strony władz Jugosławii, pozwalających ocalić im swój prestiż bądź przynajmniej jego część wewnątrz społeczeństwa serbskiego. Wydaje się, że ze strony Sojuszu kompromis ten dotyczył przede wszystkim zgody na rozmieszczenie sił międzynarodowych w Kosowie, składających się nie tylko z oddziałów NATO, ale także żołnierzy innych państw, w tym Rosji. Stanowisko to podkreślono w komunikacie wydanym w czasie szczytu waszyngtońskiego NATO. Zostało tam również mocno zaakcentowane, że Rosja ma do odegrania bardzo ważną rolę w rozwiązaniu konfliktu wokół Kosowa¹⁴.

Kolejnym przejawem dążenia NATO do kompromisowego rozwiązania tego konfliktu było przyjęcie w dniu 6 maja 1999 roku przez ministrów spraw zagranicznych siedmiu najbogatszych państw świata (tzw. G-7) oraz Rosji podczas spotkania w zamku Petersberg pod Bonn pierwszego od początku wojny NATO z Jugosławią wspólnego planu Zachodu i Rosji (tzw. plan G-8). Jedną z siedmiu przyjętych tam zasad rozwiązania kryzysu w Kosowie stanowiło uzgodnienie, że za zgodą ONZ w Kosowie powinny zostać rozmieszczone skuteczne międzynarodowe siły cywilne, zapewniające bezpieczeństwo¹⁵. Tym samym bardzo ważną rolę w rozwiązaniu tego konfliktu przyznano

¹³ J. Solana: *Pięć punktów dla prezydenta Miloszevicia*. „Gazeta Wyborcza”, 12 IV 1999.

¹⁴ B. Węglarczyk: *Czym chce być NATO w XXI wieku*. „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 1999; J. Giziński, T. Zachurski: *Doktryna Clintona*. „Wprost”, 2 V 1999; *Interview mit Generalsekretär Javier Solana über den Bombenkrieg*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 18.

¹⁵ Pozostale zasady rozwiązania kryzysu w Kosowie przyjęte przez ministrów ośmiu państw to: 1. Natychmiastowe i dające się zweryfikować zakończenie przemocy i represji w Kosowie; 2. Wycofanie z Kosowa serbskich sił wojskowych, policyjnych i paramilitarnych; 3. Ustanowienie tymczasowej administracji dla Kosowa, zgodnie z decyzją Rady Bezpieczeństwa ONZ; 4. Bezpieczny i niezakłócony powrót wszystkich uchodźców i wypędzonych oraz nieograniczony dostęp do Kosowa organizacji pomocy; 5. Zainicjowanie politycznego procesu w celu osiągnięcia przejściowego rozwiązania politycznego, które wprowadzałoby znaczącą autonomię Kosowa, biorąc pod uwagę porozumienie z Rambouillet, zasady suwerenności i terytorialnej integralności Jugosławii i innych państw regionu oraz rozbrojenia Wyzwoleńczej Armii Kosowa; 6. Kompleksowe wysiłki na rzecz gospodarczego rozwoju i stabilizacji całego regionu objętego kryzysem. „Gazeta Wyborcza”, 7 V 1999.

ONZ, a przede wszystkim Radzie Bezpieczeństwa. Postanowienia przyjęte w Niemczech przez ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw chociaż przybliżały do kompromisowego rozwiązania konfliktu, to jednakże ich ogólnikowy charakter sprawił, że od chwili ogłoszenia były one interpretowane w sposób zróżnicowany (Ile oddziałów sojuszu i z jakich państw NATO ma być w składzie sił międzynarodowych rozlokowanych w Kosowie, a jaki ma być udział sił państw spoza NATO? Kto ma nimi dowodzić? Czy z Kosowa mają być wycofane wszystkie wojskowe i policyjne siły serbskie? Czy siły międzynarodowe zostaną rozmieszczone za zgodą rządu jugosłowiańskiego czy niezależnie od jego stanowiska?).

W dniu 3 czerwca 1999 roku po intensywnych działaniach dyplomatycznych Niemiec, Rosji i Finlandii serbski parlament przyjął rezolucję pokojową opracowaną przez grupę G-8. Głównymi jej elementami były następujące postanowienia:

- natychmiastowe przerwanie stosowania przemocy w Kosowie;
- wycofanie serbskiego wojska, policji i oddziałów paramilitarnych z tej prowincji;
- rozmieszczenie sił pokojowych w Kosowie (KFOR) na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, ze znaczącym udziałem NATO;
- autonomia dla Kosowa z zachowaniem suwerenności i integralności terytorialnej FRJ;
- powrót uchodźców do Kosowa¹⁶.

W postanowieniach tych nie było już postulatu, stawianego wcześniej przez NATO, by po 3 latach przeprowadzić na terytorium Kosowa referendum, które miałoby rozstrzygnąć o przyszłości tej prowincji.

Kilka dni później podpisano wojskowe porozumienie techniczne między Międzynarodowymi Siłami Pokojowymi (przedstawicielem NATO) a Rządem Federacji Republiki Jugosławii i Republiki Serbii (9 czerwca 1999 roku). W trakcie rozmów prowadzonych przez przedstawicieli NATO i armii jugosłowiańskiej w Kumanowie na granicy Macedonii i Jugosławii ustalono m.in., że Kosowo podzielone zostanie na 5 sektorów – stref kontroli: angielską, niemiecką, amerykańską, francuską i włoską, w których stacjonować będą żołnierze sił pokojowych (KFOR), z dominującym udziałem żołnierzy z państw NATO. Siły te nie zostały formalnie podporządkowane dowództwu NATO, lecz znalazły się pod komendą ONZ, złożoną z przedstawicieli NATO, Rosji i państw neutralnych. Dowodził nimi generał wskazany przez NATO.

W dniu 10 czerwca 1999 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ zatwierdziła plan pokojowy dla Kosowa. Tym samym ONZ usankcjonowała *ex post* dzia-

¹⁶ S. Wojciechowski: *Konflikt w Kosowie*. W: *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*. Red. W. Malendowski. Wrocław 1999, s. 343; *Friedensplan fürs Kosowo*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 23, s. 23.

łania Sojuszu Północnoatlantyckiego, a Sojusz powrócił „pod parasol NATO”. ONZ w trakcie trwania konfliktu stopniowo odzyskiwała swoją właściwą rolę, uczestnicząc w zakończeniu działań militarnych (np. rezolucja Rady Bezpieczeństwa w sprawie obecności w Kosowie sił pokojowych KFOR) oraz w budowaniu pod auspicjami ONZ cywilnej administracji w Kosowie. W tym samym dniu (10 czerwca) sekretarz generalny NATO Javier Solana polecił generałowi Wesleyowi Clarkowi, dowódcy sił NATO w Europie, zawieszenie operacji lotniczych przeciwko Jugosławii. Nastąpiło to po tym, jak potwierdzone zostały informacje o rozpoczęciu wycofywania oddziałów serbskich z Kosowa. Dziesięć dni później, wobec całkowitego wycofania sił jugosłowiańskich z Kosowa, sekretarz generalny NATO ogłosił zakończenie zawieszonych uprzednio nalotów na Jugosławię¹⁷.

W międzyczasie doszło do poważnego napięcia między Rosją a NATO. W dniu 10 czerwca rosyjski kontyngent wojskowy stacjonujący w Bośni opuścił Bośnię i przy współpracy Serbów przejechał szybko przez Serbię w kierunku Kosowa, zajmując 12 czerwca lotnisko w Prisztinie. Tym samym Rosjanie wyprzedzili wojska NATO w wejściu do Kosowa. Strona rosyjska wysunęła żądanie utworzenia odrębnego sektora w Kosowie i oświadczyła, że nie podporządkuje własnych sił pokojowych dowództwu Sojuszu. Po kilkudniowych negocjacjach oraz po tym, jak rządy Węgier, Bułgarii i Rumunii odmówiły zgody na przelot rosyjskich samolotów z 2 500 spadochroniarzami gotowymi do wylotu z Rosji do Prisztiny, władze rosyjskie poszły na kompromis, godząc się na rozmieszczenie ich jednostek (około 3 tys. żołnierzy) w różnych sektorach Kosowa. W ocenie Zbigniewa Brzezińskiego „nagła uległość Miloszevicia była częścią opracowanego wspólnie przez Belgrad i Moskwę desperackiego manewru, mającego na celu przechytrzenie NATO. Gdy Rosja zdała sobie sprawę, że nie uda jej się zmienić stanowiska Zachodu, wykorzystała swoją pozycję współmediatora, aby – pozorując kompromis – potajemnie opracować z Miloszevicem uprzedzający manewr. Rosyjsko-serbska zмова była pomyślana jako sposób wyprowadzenia w pole NATO i uratowanie dla Serbii (pod ochroną Rosji) północno-wschodniej części podzielonego Kosowa.”¹⁸ Próba ta nie powiodła się, ponieważ Węgry, Bułgaria i Rumunia nie wyraziły zgody na przelot rosyjskich samolotów nad ich terytoriami, a NATO konsekwentnie nie zgadzało się na utworzenie odrębnego sektora rosyjskiego w Kosowie.

W końcowej fazie działań militarnych NATO w Jugosławii (27 maja) Trybunał ds. Zbrodni Wojennych w byłej Jugosławii wydał nakaz aresztowania Miloszevicia. Był to pierwszy przypadek postawienia w stan oskarżenia o zbrodnię ludobójstwa urzędującego szefa państwa.

¹⁷ S. Wojciechowski: *Konflikt w Kosowie...*, s. 343–345.

¹⁸ Z. Brzeziński: *Dlaczego Miloszević skapitulował?* „Rzeczpospolita”, 7 IX 1999.

Główne argumenty przeciwko militarnej interwencji NATO w Jugosławii

Mimo że wśród społeczeństw państw członkowskich Sojuszu większość popierała akcję militarną NATO w Jugosławii, znaczący procent stanowili również ci, którzy zajmowali odmienne stanowisko. W tej grupie znajdowali się zarówno zdecydowani przeciwnicy tej akcji, którzy swoje stanowisko prezentowali już w chwili jej rozpoczęcia, jak i ci, którzy oceniając negatywnie efekty pierwszych dni i tygodni bombardowań, występowali przeciwko ich kontynuowaniu.

Argumenty formułowane w chwili rozpoczęcia interwencji

Z chwilą rozpoczęcia interwencji NATO w Jugosławii jej przeciwnicy zarówno wśród społeczeństw państw członkowskich NATO, jak i w innych krajach najczęściej posługiwali się następującą argumentacją:

- motywacja wyrastająca z przesłanek pacyfistycznych, w tym przekonanie, że nie ma nic gorszego od wojny, gdzie cierpią przede wszystkim niewinni ludzie; węgierski pisarz Gyorgy Konrad podkreślał, że nie ma „dobrego okrucieństwa”, nawet jeśli popełnia je „nasz sojusznik”¹⁹;
- niewiara w skuteczność rozwiązania militarnego, żadna bowiem z wojen, jakie toczyły się po 1945 roku, nie przyniosła rozstrzygnięcia problemów, z powodu których walczono; owa niemożność uregulowania problemu siłą wcześniej bądź później prowadziła do rozpoczęcia procesu pokojowego;
- NATO rozpoczęło wojnę z Jugosławią lekkomyślnie i bez dogłębnego prze-myślenia konsekwencji podjętych kroków; decyzja o interwencji zbrojnej została podjęta zbyt szybko, nie wyczerpano bowiem wszystkich środków pozamilitarnych (np. w Rambouillet nie wykorzystano w pełni możliwości politycznych, nie próbowano nawet zaproponować, aby wojska ewentualnie wysłane z pokojową misją do Kosowa znalazły się pod sztandarami nie NATO, ale ONZ, z udziałem żołnierzy innych państw)²⁰; stawiano więc pytanie: Czy państwom NATO chodziło rzeczywiście o rozwiązanie problemu w Kosowie czy bardziej o pokazanie siły i skuteczności Sojuszu?
- operacja NATO przeciw Jugosławii nie została przeprowadzona z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ; o taki mandat nawet się nie stara-no; dlatego też z punktu widzenia prawa międzynarodowego operacja ta

¹⁹ „Gazeta Wyborcza”, 5 V 1999.

²⁰ W dniu 22 marca 1999 roku sekretarz generalny NATO Javier Solana zapowiedział, że jeśli Miłoszević nie zgodzi się na rozlokowanie misji rozjemczej NATO w Kosowie, to wojska paktu rozpoczną ataki przeciw armii serbskiej.

jest agresją przeciw suwerennemu państwu; łamanie praw człowieka – podkreślano – powinno spotykać się ze zdecydowaną reakcją społeczności międzynarodowej, ale różne są sposoby reagowania na nie (np. skuteczne embargo gospodarcze), a ewentualne użycie siły powinno być stosowane bez dwuznaczności prawnych; Sojusz Północnoatlantycki nie może – argumentowano – żądać od reżimu Miloszevia przestrzegania prawa (praw człowieka), kiedy sam łamie prawo (bez mandatu ONZ zbrojna interwencja NATO naruszała zasadę suwerenność Jugosławii);

- podwójna miara, moralna hipokryzja NATO: Dlaczego – pytano – Stany Zjednoczone i NATO nie interweniowały, powołując się na względy moralne, w innych państwach, gdzie było więcej ofiar niż w Kosowie (np. w Kaszmirze, Afganistanie, Ruandzie, a przede wszystkim wobec sojuszniczek Turcji, której wojska od wielu lat pacyfikują wioski kurdyjskie)? Czy NATO może popierać albańskich secesjonistów (WAK) w samej Jugosławii, łamać prawo międzynarodowe i bombardować Jugosławię za to, co Turcja, członek paktu, robi z Kurdami od lat?²¹ – formułowano wniosek, że prawa człowieka w polityce NATO mają wtedy znaczenie, kiedy wpisują się w interesy amerykańskie;
- NATO nie ma jasnej wizji rozwiązania konfliktu w Kosowie, propozycje z Rambouillet nie są takim rozwiązaniem; Henry Kissinger pisał na ten temat m.in.: „[...] prowadzenie negocjacji opartych na porozumieniu w całości przygotowanym w obcych ambasadach oraz usiłowanie narzucenia go pod groźbą nalotów bombowych tylko zaostrzyło kryzys w Kosowie”, a przyjęcie tego porozumienia przez WAK nastąpiło tylko dlatego, że potraktowane to zostało jako sposób na przeciwstawienie Serbii całej siły NATO; być może to zachęciło Miloszevia do przyspieszenia represji wobec WAK jeszcze przed rozpoczęciem bombardowań²²; w ocenie Marka Waldenberga spełnienie przez władze serbskie postulatów wycofania z Kosowa wojska i specjalnych oddziałów policji byłoby równoznaczne z przejęciem kontroli nad Kosowem przez separatystów, oznaczałoby zatem rezygnację z ochrony integralności terytorialnej Jugosławii²³.

²¹ Według niektórych szacunków, tylko od 1981 roku w Turcji spalono około 4 tys. wsi kurdyjskich i zabito około 400 tys. Kurdów, a około 3,5 mln musiało szukać schronienia poza swoją ojczyzną. V. A m i e l: *Leczenie bombami*. „Wprost” 1999, nr 19; M. W a l d e n b e r g: *Kosowo. W: NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego*. Red. E. C z i o m e r. Kraków 1999, s. 177. Szerzej na temat problemu kurdyjskiego zob. A. K a w c z y Ń s k a: *Problem kurdyjski. W: Spory i konflikty międzynarodowe*...

²² W ocenie H. Kissingera poważnym błędem było także porzucenie wszelkich wysiłków, by wzmocnić obecność obserwatorów, którzy już znajdowali się w Kosowie, i żądanie zastąpienia ich oddziałami pokojowymi NATO. H. K i s s i n g e r: *Groźba destabilizacji Bałkanów*. „Rzeczpospolita”, 2 IV 1999.

²³ M. W a l d e n b e r g: *Kosowo...*, s. 174–175.

Argumenty formułowane w czasie kontynuowania interwencji

Trwająca dłużej, niż przewidywano to w scenariuszach optymistycznych, interwencja oraz jej efekty, często odległe od początkowych zamierzeń, dostarczała dodatkowych argumentów przeciwnikom czy też tylko sceptykom militarnego zaangażowania Sojuszu w Jugosławii. W grupie tej za najistotniejszą należy uznać następującą argumentację:

- zasadniczy cel bombardowań nie został osiągnięty – bombardowania nie złamały reżimu Miloszevicia, nie udało się powstrzymać czystek etnicznych i exodusu kosowskich Albańczyków, przeciwnie – wpłynęły na konsolidację społeczeństwa serbskiego wokół Miloszevicia oraz dały Serbom pretekst do odwetu za bombardowania na albańskich cywilach;
- bombardowania NATO – pisał Timothy Garton Ash – przyspieszyły katastrofę humanitarną w Kosowie²⁴; zwiększyła się liczba uchodźców z Kosowa jako wynik wzmocnionych czystek etnicznych prowadzonych przez oddziały serbskie w Kosowie, ale także jako następstwo walk prowadzonych między partyzantami z Wyzwoleńczej Armii Kosowa a armią serbską oraz jako wynik bombardowań przez lotnictwo NATO budynków mieszkalnych i innych obiektów cywilnych w Kosowie (np. w Prisztinie);
- akcja lotnictwa NATO nie tylko nie zapobiegła katastrofie humanitarnej w Kosowie, ale ją przyspieszyła oraz doprowadziła także do katastrofy humanitarnej w Serbii; każdy dzień bombardowań – argumentowano – prowadzi do dalszych zniszczeń w Jugosławii, sprawia, że coraz częstsze są „przypadki” bombardowania przez NATO domów mieszkalnych, szkół, szpitali, kościołów, meczetów oraz innych niewojskowych obiektów w Serbii i Jugosławii, tym samym odbiera to tej akcji imperatyw moralny;
- intensyfikacja bombardowań Jugosławii, powiększając liczbę ofiar wśród ludności cywilnej oraz prowadząc do ruiny gospodarkę tego kraju, przeczy twierdzeniom polityków Sojuszu, że NATO nie prowadzi wojny z Jugosławią (nie została ona wypowiedziana) ani z jugosłowiańskim społeczeństwem i narodem serbskim, lecz z rządem, który nadużył swej władzy²⁵.

²⁴ T. G. Ash: *Suwerenność z wyjątkami*. „Gazeta Wyborcza”, 26 IV 1999.

²⁵ Zob. M. Walenberg: *Bilans pierwszych dwóch tygodni*. „Rzeczpospolita”, 8 IV 1999; J. Giziński: *Wojna – pokój*. „Wprost” 1999, nr 14. Por. *Cywilie na celowniku? Amnesty International oskarża NATO*. „Gazeta Wyborcza”, 8 VI 2000.

Niektóre następstwa interwencji NATO w Jugosławii dla bezpieczeństwa międzynarodowego

W kilkanaście miesięcy po zakończeniu interwencji militarnej NATO w Jugosławii rzeczą niemożliwą jest trafne rozpoznanie wszystkich jej następstw dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Niektóre z nich uwidocznia się zapewne dopiero po dłuższym okresie i będą mieć różny stopień zbieżności z formułowanymi obecnie prognozami. Łatwiej niż długookresowe implikacje wskazać jest bezpośrednie następstwa interwencji NATO w Jugosławii dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Zasadne wydaje się prześledzenie tego zagadnienia w odniesieniu do subregionu bałkańskiego, państw Sojuszu Północnoatlantyckiego, relacji NATO z Rosją, wpływu na dotychczasowe tendencje bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie oraz wskazanie niektórych aspektów globalnych.

Wpływ na Kosowo, Jugosławię i Bałkany

Do najważniejszych następstw interwencji NATO w Jugosławii dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego w tym regionie należy zaliczyć znaczne osłabienie potencjału militarnego i gospodarczego Jugosławii, chociaż nie w takim stopniu, jak wynikało to z oświadczeń przedstawicieli NATO w czasie trwania konfliktu. Armia serbska stacjonująca w Kosowie wycofała się w stosunkowo dobrej kondycji. Z niektórych informacji wynika, że NATO w ciągu 79 dni nalotów zniszczyło w Kosowie tylko 14 czołgów. Mając to na uwadze, Zbigniew Brzeziński stwierdził, że „z perspektywy pola walki kampania bombardowań była fiaskiem”²⁶. Doszło jednakże do bardzo poważnego osłabienia potencjału gospodarczego Jugosławii. Występuje duża rozpiętość w szacunkach strat poniesionych przez gospodarkę jugosłowiańską w wyniku bombardowań – od kilkunastu do kilkudziesięciu miliardów dolarów. W tym kontekście stawiano pytanie: Czy w interesie Zachodu jest dalsze osłabianie Jugosławii, a przede wszystkim Serbii? Daleko idące osłabienie Serbii, co już nastąpiło, stwarza dogodne warunki do realizacji postulatów Wielkiej Albanii, z albańskim Kosowem oraz częścią Czarnogóry i Macedonii. Wówczas pojawić się może problem zagrożenia integralności terytorialnej Macedonii i groźba kolejnego, szerszego, konfliktu na Bałkanach między wyznawcami prawosławia a islamu. Serbia tradycyjnie jest postrzegana jako niezwykle

²⁶ Z. Brzeziński: *Dlaczego Miloszević skapitulował?...;* Zob. J. Barry, E. Thomas: *The Kosovo Cover-Up*. „Newsweek”, 15 V 2000.

istotny element zachowania równowagi w tym regionie. Również w przyszłości będzie ona stanowić jedną z głównych zapór przed islamskim radykalizmem pochodzącym głównie z Bośni, Kosowa i Albanii.

W krótkim wymiarze czasowym interwencja nie pomogła sprawie serbskiej demokracji. Wręcz przeciwnie – nastąpił wzrost nastrojów nacjonalistycznych wśród Serbów oraz wzmocniona została pozycja prezydenta Miloszevicia w społeczeństwie serbskim, przynajmniej na czas trwania nalotów. Dopiero po zakończeniu bombardowań bardzo powoli wzmacniały swoją pozycję serbskie ugrupowania demokratyczne i prozachodnie. Serbowie stopniowo zwracali się ku Zachodowi. Formułowano coraz bardziej krytyczną ocenę reżimu Miloszevicia, czyniąc go współodpowiedzialnym za sytuację ekonomiczną, polityczną i militarną, w jakiej znalazł się kraj. Charakterystyczne jest jednak to, że jednym z zarzutów, jaki wielu Serbów stawiało Miloszeviciovi, by ustąpił z urzędu prezydenta, był argument – nie związany z autorytarną formą jego rządów – że stracił on Kosowo. W dłuższej perspektywie dla przemian polityczno-ekonomicznych w Serbii najważniejszy będzie zapewne czynnik ekonomiczny, w tym przekonanie nowych grup rządzących w Serbii, że tylko ze strony państw zachodnich, głównie Unii Europejskiej, mogą liczyć na poważną pomoc ekonomiczną w odbudowie zrujnowanego, w dużym stopniu przez Zachód, kraju. Znaczna pomoc ekonomiczna Zachodu dla południowych Bałkanów, jeśli za deklaracjami pójdą czyny (swego rodzaju nowe wydanie „planu Marshalla”, w tym także dla Serbii), sprzyjać będzie wzmacnianiu procesów demokratycznych w tym państwie. Droga, którą przeszły po II wojnie światowej Niemcy i Japonia, może być dobrym punktem odniesienia w procesie europeizacji Serbii. Nie można jednakże całkowicie odrzucać prognozy pesymistycznej. W ocenie Timothy’ego Gartona Asha najbardziej prawdopodobny scenariusz to ten, w którym Serbia ostentacyjnie przywdzieje żałobę i zacznie rozdrapywać rany – marzyć o rewanżu i zemście (syndrom Niemiec czy Węgier po I wojnie światowej)²⁷.

Nasiliły się podziały wśród Albańczyków z Kosowa. Krótkotrwała jedność osiągnięta w Rambouillet przez politycznych i wojskowych przywódców kosowskich Albańczyków załamała się²⁸. W wyniku czystek etnicznych przeprowadzanych przez Serbów w Kosowie oraz poparcia NATO dla Albańczyków z Kosowa nastąpiła dalsza radykalizacja WAK. Zapewne utrudni to osiągnięcie pokoju w Kosowie. Dwa główne ugrupowania Albańczyków w Kosowie – Wyzwoleńcza Armia Kosowa oraz Demokratyczna Liga Kosowa – różniły się w poglądach na przyszłość Kosowa. Przywódca Demokratycznej Ligi Kosowa,

²⁷ T. G. A s h: *Skończyło się? Dopiero się zaczyna...* „Gazeta Wyborcza”, 10 VI 1999.

²⁸ Henry Kissinger pisał, że WAK, której celem jest niepodległość, a nie autonomia, przystąpiła do porozumienia z Rambouillet z powodów taktycznych, aby doprowadzić do nalotów powietrznych przeciwko znenawidzonym Serbom. H. K i s s i n g e r: *Groźba destabilizacji Bałkanów...*

Ibrahim Rugova, zaakceptował zasady rozwiązania konfliktu przyjęte przez przedstawicieli ośmiu państw w dniu 6 maja 1999 roku w Niemczech, w tym autonomię Kosowa w ramach Federacji Jugosłowiańskiej. Natomiast przywódcy WAK, z Hashimem Thacim na czele, odrzucili propozycje autonomii, dążąc do niepodległości Kosowa, a w dalszej perspektywie – przyłączenia do Albanii. Wsparcie, jakie w czasie trwania interwencji NATO w Jugosławii otrzymała WAK od Zachodu i organizacji islamskich (szkoleniowe, finansowe i w dostawach sprzętu wojskowego), przychylność mediów i znacznej części opinii publicznej dla działań partyzantów z WAK (nazywanych na Zachodzie jeszcze w drugiej połowie 1998 roku terrorystami, ze względu na charakter działań i ściśle powiązania mafijne), obok wzrostu nienawiści Albańczyków do Serbów oraz żądzy militarnego odwetu za zbrodnie i czystki etniczne dokonywane przez Serbów, znacznie wzmocniły pozycję WAK wśród Albańczyków z Kosowa. W pierwszych miesiącach po zakończeniu akcji militarnej NATO dla większości Albańczyków z Kosowa władzą była WAK i wywodzący się z niej Korpus Ochrony Kosowa (TMK). Co prawda Hashim Thaci oraz Ibrahim Rugova wyrazili zgodę na swoje uczestnictwo w Tymczasowej Radzie Kosowa, jednakże niewiele było przejawów współpracy tych dwóch głównych albańskich ugrupowań w Kosowie. Tymczasowa Rada Kosowa działała pod nadzorem ONZ i przewodnictwem Bernarda Kouchnera, który został administratorem Kosowa z ramienia ONZ. Władza ta nie cieszyła się zbyt dużym uznaniem albańskich mieszkańców Kosowa. Faktyczną władzę w tej prowincji sprawował tak zwany Rząd Tymczasowy Hasima Thaciego i całkowicie mu podporządkowany Korpus Ochrony Kosowa, liczący około 3 tys. osób, będący *de facto* zrębami regularnej armii państwowej²⁹.

Wzmocnione zostały tendencje irredentystyczne w Jugosławii, nie tylko w odniesieniu do Kosowa, ale także Czarnogóry. Coraz mniej prawdopodobne jest to, by w Kosowie było jeszcze możliwe polityczne rozwiązanie według wzorca zaproponowanego w Dayton dla Bośni: współżycie różnych narodów w ramach jednego państwa. Za najbardziej możliwy scenariusz rozwoju sytuacji w Kosowie uznać należy zachowanie jedności Kosowa pozostającego formalnie przez pewien czas (kilka czy kilkanaście lat) w granicach Jugosławii i stacjonujące tam międzynarodowe siły pokojowe. W praktyce jest to drugi po Bośni protektorat międzynarodowy w Europie. Rozwój wydarzeń w ciągu pierwszego roku od zakończenia bombardowań Jugosławii nie sprzyjał realizacji założeń przyjętych w czerwcu 1999 roku, kiedy to zakładano, że Kosowo będzie częścią Jugosławii, zamieszkałą przez wieloetniczną społeczność, z większością albańską. Postulat zbudowania wieloetnicznej społeczności Kosowa – o czym mówili politycy zachodnioeuropejscy –

²⁹ A. Górski: *Flaga na cmentarzu*. „Polityka” 1999, nr 51; zob. K. Lange: *Die UCK – Anmerkungen zu Geschichte, Struktur und Zielen...*

ma niewiele szans na realizację³⁰. Kosowo jest już niemal czyste etnicznie, ale nie od Albańczyków, jak chciał tego reżim Miloszevia, ale czyste od Serbów, co jest wynikiem oczyszczania etnicznego prowadzonego przez WAK niekiedy przy bierności, jak i bezradności sił pokojowych KFOR. Tylko w ciągu półtora miesiąca od wkroczenia do Kosowa wojsk międzynarodowych z prowincji uciekło 164 tys. Serbów i Romów³¹. Jednym z motywów czystek etnicznych prowadzonych przez WAK było, oprócz chęci odwetu za zbrodnie serbskie na Albańczykach, przekonanie, że bez Serbów Kosowo będzie szybciej niepodległe. Mimo braku formalnej zgody ze strony społeczności międzynarodowej na niepodległość Kosowa³² postępował proces budowy kosowskiej państwowości. Wymownym tegoż przykładem była decyzja administratora Kosowa Bernarda Kouchnera z września 1999 roku, że opłaty celne i inne publiczne płatności w prowincji będą pobierane w markach. Decyzja ta oznaczała *de facto* uznanie marki niemieckiej za oficjalną walutę Kosowa. Rezolucja 1244 Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych z czerwca 1999 roku, na mocy której tworzono międzynarodową administrację, zakładała, że Kosowo pozostaje częścią Serbii. Bernard Kouchner jednak nawet nie skonsultował swej decyzji z Belgradem. Pojawiały się też opinie, że w trudnej do określenia perspektywie czasowej trzeba będzie uznać państwowość Kosowa, pod warunkiem respektowania przez demokratycznie wybrane władze Kosowa praw mniejszości narodowych oraz uznania terytorialnej integralności Macedonii i Czarnogóry³³. Zgoda społeczności międzynarodowej na niepodległość Kosowa, z możliwością zjednoczenia z Albanią, oznaczałaby rozwiązanie kwestii albańskiej, ale prawdopodobnie za cenę otwarcia kwestii macedońskiej (zachodnią część Macedonii zamieszkują Albańczycy). Utrata całego Kosowa przez Serbię może też wzmocnić dążenia Serbów do odłączenia od Bośni

³⁰ *Gespräch mit Rudolf Scharping*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 17.

³¹ „Gazeta Wyborcza”, 4 VIII 1999. Do końca 1999 roku zdecydowana większość kosowskich Serbów (ponad 300 tys.) opuściła Kosowo, uciekając przed prześladowaniami ze strony albańskiej większości; J. D i e n s t b i e r: *Nie ma nikogo do zabicia*. „Polityka” 2000, nr 15.

³² Minister spraw zagranicznych Francji Hubert Vedrine w wywiadzie udzielonym w lipcu 1999 roku podkreślał, że państwa Europy Zachodniej nie zaakceptują niepodległości Kosowa. „To ryzyko zdestabilizowania wszystkich krajów zamieszkiwanych przez mniejszość albańską, rozbudzenia dążeń do podziału Kosowa i zachęta do podobnych działań w Bośni. Społeczność międzynarodowa, może poza Albanią, nie udzieli poparcia w sprawie niepodległości. Jesteśmy za autonomią, choć bez demokratycznych zmian w Serbii szanse na współistnienie Serbów z innymi mieszkańcami Kosowa są mniejsze.” *Europa jutra*. „Wprost” 1999, nr 30.

³³ „Die Welt”, 26 VIII 1999. Henry Kissinger pisał: „Zachód zgodził się na zachowanie przez Belgrad suwerenności w stosunku do Kosowa, aby nie dopuścić do wyłonienia się go jako niezależnej jednostki na arenie międzynarodowej. Ale zamiaru tego nie da się zrealizować w sposób gładki. Rosja i Jugosławia będą miały wszelkie powody do potwierdzenia jugosłowiańskiej suwerenności, a jednocześnie Ameryka i NATO nie będą mogły w nieskończoność stać na drodze do samookreślenia się Albańczyków.” „Newsweek”, 21 VI 1999.

i Hercegowiny Republiki Serbskiej i przyłączenia jej do Jugosławii. To oznaczałoby rozpad Bośni i Hercegowiny. Byłaby to również porażka stanowiska zajmowanego dotychczas w tej sprawie przez Zachód i w praktyce realizacja koncepcji nacjonalistów dążących od wielu lat w tej części Europy do etnicznie Wielkiej Serbii, Wielkiej Chorwacji i Wielkiej Albanii. Amerykański dziennikarz, znawca problemów bałkańskich Chris Hedges pisał: „Wielka Serbia – to przeszłość. Teraz grozi powstanie Wielkiej Albanii, równie brutalnej, opanowanej przez gangsterów i skorumpowanej, jak jej serbska rywalka.”³⁴ W przypadku realizacji tego scenariusza wydarzeń operacja NATO w Jugosławii byłaby też czynnikiem przyspieszającym zmiany granic w tej części Europy przy użyciu siły. Pojawiają się uzasadnione obawy, że stałoby się to zachętą dla dążeń do secesji i zmiany granic w innych regionach Europy. Gdy na Bałkanach zaczyna się kreślić nowe granice – pisał czeski publicysta Jan Urban – nie wiadomo, gdzie się zatrzymać³⁵.

W czasie interwencji NATO w Jugosławii wzmocniona została tendencja występująca w Czarnogórze do uzyskania przez tę republikę większej autonomii (650 tys. mieszkańców) w ramach federacji jugosłowiańskiej, a w dalszej perspektywie – pełnej samodzielności. Interwencja NATO wzmocniła u części Czarnogórców poczucie tożsamości narodowej i ich dążenie do uznania ich za osobną narodowość. Krytyka reżimu Miloszevicia oraz brak zgody na ponoszenie przez Czarnogórę współodpowiedzialności za sytuację, w jakiej znalazła się Jugosławia, sprzyjały dążeniom części społeczeństwa tej republiki, na czele z jej prezydentem Milo Djukanovicem, do większej niezależności od Serbii. W wielu wystąpieniach prezydent Djukanovic podkreślał, że jeżeli Miloszević nie przyjmie czarnogórskich warunków poszerzenia autonomii (raczej konfederacji), w republice odbędzie się referendum w sprawie niepodległości. W listopadzie 1999 roku za ogłoszeniem referendum w sprawie oderwania się od Jugosławii opowiadało się ponad 51% mieszkańców Czarnogóry, a przeciw było tylko niespełna 20%. W tym samym czasie w Czarnogórze wprowadzono jako oficjalną walutę prowincji markę niemiecką obok dinara jugosłowiańskiego.

Wzmocnione zostały, szczególnie w czasie trwania akcji lotnictwa NATO w Jugosławii, tendencje destabilizacyjne na południu Bałkanów, spowodowane przede wszystkim exodusem kilkuset tysięcy Albańczyków z Kosowa, głównie do Albanii i Macedonii (w połowie maja 1999 roku liczbę uchodźców z Kosowa w Macedonii szacowano na 240 tys., tym samym liczba etnicznych Albańczyków w Macedonii zwiększyła się z 22% do 33%). Po opuszczeniu Kosowa przez oddziały serbskie i zakończeniu bombardowań przez NATO większość kosowskich Albańczyków powróciła do Kosowa. Wspieranie przez

³⁴ „Die Woche”, 16 VII 1999.

³⁵ NATO robi, co może. Rozmowa z Janem Urbanem. „Gazeta Wyborcza”, 5 VII 1999.

rząd i ugrupowania opozycyjne Albanii WAK, która rozbudowała w tym kraju swoje bazy szkoleniowe i przeprowadzała z terytorium Albanii akcje zbrojne w Kosowie, zwiększyło napięcie między Jugosławią a Albanią, włącznie ze starciami zbrojnymi na granicy. Nie można wykluczyć, że w pogrążonej w kryzysie politycznym i ekonomicznym Albanii rosnąca w siłę WAK może się włączyć do walki wewnętrznej o władzę w tym kraju. Byłby to kolejny etap na drodze materializowania się idei „Wielkiej Albanii”.

Gwarancją bezpieczeństwa państw tego regionu może być długi okres obecności międzynarodowych sił pokojowych, w tym wojsk NATO. Sojusz wziął na siebie odpowiedzialność za powrót do Kosowa setek tysięcy ludzi. Podjął też zobowiązanie do udzielenia istotnego wsparcia ekonomicznego w odbudowie Kosowa, zapewnieniu bezpieczeństwa powracającym uchodźcom oraz tworzeniu struktur administracji cywilnej prowincji. Stopień wywiązania się z tych zobowiązań będzie rzutować na wiarygodność Sojuszu. Pierwsze miesiące budowy przez administrację z ramienia ONZ podstaw stabilizacji w Kosowie nie były zbyt obiecujące. Polski publicysta analizując sytuację w tej prowincji i stopień anarchizacji życia, pisał w grudniu 1999 roku, że Kosowo stało się „ziemią obiecaną kryminalistów, handlarzy bronią i narkotykami, terrorystów i stręczycieli”³⁶. Natomiast Timothy Garton Ash w lutym 2000 roku sformułował opinię, że NATO wygrało wojnę, ale przegrywa pokój w Kosowie. W jego ocenie od tego, czy zostanie wykorzystana szansa stworzenia stabilnej administracji w Kosowie, zależy zarówno osąd historii o pierwszej wojnie NATO, jak i perspektywy kolejnych tego typu interwencji w XXI wieku³⁷.

Konsekwencją utrzymywania protektoratu w Kosowie jest i będzie głębokie zaangażowanie Europy Zachodniej, w tym przede wszystkim Unii Europejskiej, w zapewnienie bezpieczeństwa regionu (Pakt Stabilności dla Bałkanów). Szczyt w Sarajewie 30 lipca 1999 roku z udziałem ponad 40 przywódców z UE, NATO i Europy Środkowo-Wschodniej przyjął Pakt Stabilizacji dla regionu (wyłączając z niego Serbię), przyznając pomoc, wartą ponad 2 mld dol., głównie ze strony UE. Stany Zjednoczone mają wyasygnować około 350 mln dolarów (Bill Clinton argumentował, że USA płaciły za wojnę, natomiast Europejczycy powinni wziąć na siebie koszty odbudowy). Są to sumy niezbyt duże w porównaniu z potrzebami w regionie i z zagrożeniem stabilizacji³⁸. W ocenie Bodo Hombacha, specjalnego koordynatora Paktu Stabilizacji, współpraca między państwami bałkańskimi będzie kluczowym kryterium decydującym o ich wejściu do Europy. Wśród analityków i polityków państw

³⁶ A. Górski: *Flaga na cmentarzu...*

³⁷ T. G. Ash: *Przegrywamy pokój w Kosowie*. „Gazeta Wyborcza”, 7 II 2000.

³⁸ Według niektórych ocen odbudowa zniszczonych Bałkanów kosztować będzie około 400 miliardów dolarów. Zob. J. H o g r e f e, O. I h l a u, S. v o n I l s e m a n n, A. S z a n d a r: *Zögerlich und knauserig*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 24.

Europy Środkowej w kontekście większego niż dotychczas zaangażowania UE na Bałkanach pojawiają się obawy, iż może to osłabić zainteresowanie Unii przyjęciem w niezbyt odległej perspektywie stabilnych państw z Europy Środkowej³⁹. Podczas szczytu państw UE w Helsinkach (10–11 grudnia 1999 roku) podjęto decyzję o wydłużeniu listy państw kandydujących do członkostwa w UE i zaproszeniu do negocjacji kolejnych 6 państw, w tym m.in. Bułgarii i Rumunii.

W przyszłości wzrost zaangażowania UE na Bałkanach, poprzez stopniową integrację Bałkanów z Europą, poprzez realizację planów stabilizacyjnych, może wpłynąć na przewyżnianie podziałów, łączenie tego, co podzieliły nowe granice. W dłuższej perspektywie może się więc okazać, że konflikt wokół Kosowa przyspieszy proces jednoczenia Europy. W dalszej perspektywie interwencja NATO w Jugosławii może okazać się czynnikiem przyspieszającym proces włączenia Bałkanów i państw tego regionu do europejskich oraz euroatlantyckich struktur integracyjnych i bezpieczeństwa. Jednakże trudno przesądzać, w jakim stopniu obietnice gwarancji bezpieczeństwa Sojuszu dla Macedonii, Albanii, Bułgarii i Rumunii przełożą się na tempo ewentualnego przyjęcia tych państw do NATO i UE.

Wpływ na nowe zadania i funkcje NATO oraz na relacje Stany Zjednoczone – Europa Zachodnia

Interwencja NATO w Jugosławii była pierwszą, samodzielną zbrojną interwencją NATO, w dodatku poza terytorium państw członkowskich. Było to pierwsze tak poważne odejście Sojuszu od *casus foederis* Traktatu Północnoatlantyckiego, który zawiera postanowienia o zbiorowej obronie przed napadami zbrojnymi na obszarze obejmującym terytorium państw członkowskich⁴⁰. Tym samym zmienił się charakter NATO z sojuszu obronnego w sojusz obronno-ofensywny. Otwarta pozostaje kwestia, jakie będą tegoż długofalowe następstwa zarówno dla Sojuszu, jak i bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie.

Wojskowa akcja Sojuszu w Jugosławii wpłynęła na modyfikację przyjętej w kwietniu 1999 roku nowej koncepcji strategicznej NATO. W okresie poprzedzającym operację wojskową w Jugosławii sekretarz stanu USA Madeleine Albright proponowała, by NATO, dostosowując się do nowych dla niego zagrożeń w okresie po zakończeniu „zimnej wojny”, działając poza obszarem państw członkowskich, nie musiało się nadal trzymać konkretnego

³⁹ Zob. T. G. Ash, J. Kis, A. Michnik, J. Rupnik, K. Schwarzenberg, M. Szymeczka, A. Smolar: *Dogonić koło historii*. „Gazeta Wyborcza”, 29 VII 1999.

⁴⁰ Tekst Traktatu Północnoatlantyckiego zob. *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego*. Oprac. K. Kocot, K. Wolfke. Wrocław–Warszawa 1978, s. 133–136.

mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Jest bardzo dobrze – pisała Albright – kiedy NATO i ONZ mogą działać w uzgodnieniu. Jednakże NATO nie może zależeć od weta takiego czy innego kraju wobec jakiejś operacji. NATO powinno mieć możliwość samodzielnego działania⁴¹. Brak szybkiego, efektywnego zwycięstwa militarnego oraz wystąpienie wielu nowych, odmiennych od założonych celów, skutków interwencji NATO w Jugosławii wpłynęły na modyfikację proponowanej wcześniej przez administrację amerykańską koncepcji strategicznej Sojuszu. Modyfikacja dotyczyła przede wszystkim redukcji obszaru możliwych działań NATO. Zrezygnowano z ambicji globalnych, ograniczając rolę NATO do działania na rzecz bezpieczeństwa i stabilności obszaru euroatlantyckiego (bez bliższego precyzowania, jak się rozumie obszar euroatlantycki)⁴². Modyfikacja obejmuje także zapis o działaniu NATO w duchu Karty Narodów Zjednoczonych, co jest interpretowane w różnicowany sposób. Jedni uważają, że na działania NATO poza obszarem państw członkowskich wymagana będzie w każdym przypadku zgoda i mandat Rady Bezpieczeństwa ONZ (takie jest np. stanowisko prezydenta Francji J. Chiraca), inni zaś, w tym przedstawiciele rządu amerykańskiego, twierdzili, że mogą być od tej zasady wyjątki. Brytyjski ekspert wojskowy Jonathan Eyal twierdził w jednym z wywiadów, że *ad acta* została odłożona amerykańska koncepcja użycia NATO jako „szczyfka pomocniczego” dla realizacji interesów USA w skali globalnej. NATO dało do zrozumienia, że jest „policjantem” Europy, ale nie „policjantem globalnym”⁴³. Interwencja NATO w Jugosławii przyczyniła się więc do przyjęcia kompromisowej formuły nowej koncepcji strategicznej NATO, do kompromisu między „starą”, defensywną formułą działania Sojuszu a maksymalistycznymi projektami jego globalnych zadań⁴⁴.

Akcja Sojuszu w Jugosławii wpłynęła na jego konsolidację. W czasie prowadzenia przez lotnictwo NATO działań militarnych Sojusz osiągnął pełną jedność stanowiska rządów państw uczestniczących. Jednym z najbardziej symptomatycznych tego przejawów było zaangażowanie Francji w podjętą akcję i *de facto* zintegrowanie sił francuskich z NATO oraz przyspieszenie

⁴¹ M. Albright: *Nowa strategia i zasada trzech „d”*. „Gazeta Wyborcza”, 7 XII 1998.

⁴² Zob. *Nowa Koncepcja Strategiczna...*

⁴³ *Nie przegrywając wojny, wygrać pokój. Rozmowa z brytyjskim ekspertem wojskowym Jonathanem Eyalem*. „Rzeczpospolita”, 27 IV 1999.

⁴⁴ Sekretarz stanu USA M. Albright w wywiadzie dla „Der Spiegel” stwierdziła m.in.: „Nie możemy wydarzeń na Bałkanach powielać w innych częściach świata. To jest po prostu niewykonalne. Musimy też przy podejmowaniu decyzji uwzględniać to, jak strategicznie ważny jest dany region. NATO nie ma zamiaru mieszać się wszędzie niczym globalna organizacja nowego typu. Decyzje powinny zależeć od sytuacji. Jakkolwiek na niektórych obradach NATO dyskutowaliśmy na temat akcji *out of area*, nie sądzę, aby z wojny na Bałkanach należało wyciągnąć taką naukę na przyszłość.” *Gespräch mit Ausssenministerin Madeleine Albright über den Balkan-krieg und den Kampf gegen Totalitarismus*. „Der Spiegel”, 26 VII 1999.

procesu, rozpoczętego w 1995 roku, powrotu Francji do struktur wojskowych Sojuszu. Stopniowo jednak narastały podziały wewnątrz NATO (np. narastający sprzeciw wobec interwencji w Grecji i we Włoszech oraz uwzględnianie tego przez rządy tych państw czy sprzeciw kanclerza Schrödera wobec użycia wojsk lądowych w Kosowie). Henry Kissinger pisząc na ten temat, wskazywał na pozorną jedność Sojuszu⁴⁵.

Wraz z upływem czasu okazywało się, że głównym motywem dalszego zaangażowania NATO w konflikt wokół Kosowa jest w mniejszym stopniu rozwiązanie kwestii humanitarnych, w większym zaś dążenie do tego, by nie utracić prestiżu i by nie doszło do osłabienia przywództwa Stanów Zjednoczonych w Sojuszu⁴⁶. Militarne zwycięstwo NATO w konflikcie jugosłowiańskim, w które mało kto wątpił, nie przelożyło się na sukces polityczny Sojuszu. Nie można mówić o zdecydowanym zwycięstwie i sukcesie NATO tak politycznym, moralnym, a nawet militarnym. Jerzy Jedlicki pod koniec kwietnia 1999 roku pisał: „W tej wojnie nie będzie zwycięzców: przegrają wszyscy i nawet honoru nie ocalą. Już przegrali, cokolwiek się zdarzy.”⁴⁷ Jest ważnym doświadczeniem dla NATO, że działając zgodnie z założeniami nowej koncepcji strategicznej, efekty działań mogą znacznie rozminąć się z oczekiwaniami.

Akcja wokół Kosowa uwiaryściła też błędy w przyjętej przez politycznych przywódców Sojuszu strategii oraz ujawniła brak spójnej koncepcji rozwiązania sytuacji w Kosowie. Przykładem może być deklaracja, że do Jugosławii nie zostaną wysłane wojska lądowe, co zwiększyło opór rządu serbskiego, innym – niekonsekwencja w podejściu do WAK, najpierw bowiem zaangażowano się na rzecz jej wzmocnienia, a następnie przyjęto plan jej rozbiorzenia.

Jednym z następstw interwencji NATO w Jugosławii, które zapewne dać znać o sobie w dłuższej perspektywie, będzie duża powściągliwość grup rządzących NATO przed uczestnictwem w kolejnej tego rodzaju akcji. Może to wpłynąć na mniejszą w przyszłości spójność Sojuszu. Wydaje się, że trudno będzie w najbliższych latach o consensus państw NATO, gdyby trzeba było ponownie podjąć podobną akcję. Fakt, że efekty znacznie rozminęły się z oczekiwaniami, wpłynie zapewne na większą powściągliwość europejskich sojuszników Stanów Zjednoczonych przed sięganiem w przyszłości po ultimatum.

⁴⁵ „Newsweek”, 31 V 1999; por. E. Follath: *Der etwas andere Krieg...*

⁴⁶ J. Hogrefe, J. Leinemann, P. Lersch, R. Pörtner, A. Szandar: *Aus freier Überzeugung*. „Der Spiegel” 1999, Nr. 16: *Wywiad z Egonem Bahrem*. „Dialog”, jesień/zima 1999.

⁴⁷ J. Jedlicki: *Dobre chęci...*; zob. R. Augstein: *Rückfall in die Steinzeit...* W badaniach sondażowych przeprowadzonych w Polsce w dniach 19–21 czerwca 1999 roku na pytanie, czy NATO wygrało wojnę z Jugosławią, udzielono następujących odpowiedzi: raczej nie – 31%, zdecydowanie nie – 7%, trudno powiedzieć – 25%, zdecydowanie tak – 5%, raczej tak – 32%. Zob. „Gazeta Wyborcza”, 5 VII 1999.

Interwencja wpłynęła na przyspieszenie prac nad budową Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony. Jednym z postanowień szczytu waszyngtońskiego NATO było to, że kraje UE będą mogły dokonywać operacji militarnych z użyciem środków Sojuszu, bez udziału sił amerykańskich czy kanadyjskich. Decyzja państw UE z maja 1999 roku o włączeniu UZE do UE, o co zabiegali od wielu lat zwolennicy wzmacniania Europejskiej Tożsamości Bezpieczeństwa i Obrony, może być ważnym etapem na drodze budowania przez UE własnych sił obronnych oraz prowadzenia przez nie operacji również poza obszarem państw członkowskich. Wojna o Kosowo wykazała wojskową, technologiczną i polityczną zależność Europy od USA. Mając na uwadze m.in. tę sytuację, Zbigniew Brzeziński stwierdził na konferencji w Wiedniu w czerwcu 1999 roku, że Europa jest protektorem USA⁴⁸. Wojna o Kosowo, wykazując polityczną i militarną słabość Europy Zachodniej w samodzielnym rozwiązywaniu tego rodzaju konfliktów, wzmocniła wolę polityków zachodnioeuropejskich, by przyspieszyć proces tworzenia się europejskiej tożsamości w zakresie bezpieczeństwa i obrony. I to jest ten pozytywny efekt konfliktu w Kosowie – mówił minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Lamberto Dini. Europa musi prowadzić samodzielną politykę bezpieczeństwa⁴⁹. Na czerwcowym szczycie UE w Kolonii postanowiono przyspieszyć proces budowy wspólnej polityki zagranicznej i obronnej Europy Zachodniej. W tym celu powołano „ministra” spraw zagranicznych Europy w osobie J. Solany oraz podjęto decyzję o włączeniu UZE do UE jako jej zbrojnego ramienia (szczegóły mają być opracowane do końca 2000 roku). W perspektywie ma powstać sztab wojskowy UE oraz około 50-tysięczny korpus sił szybkiego reagowania. Decyzje podjęte przez uczestników szczytu w Kolonii zmierzają więc do stopniowego usamodzielnienia się Europy w zakresie bezpieczeństwa od USA⁵⁰.

Warto też odnotować wzrost politycznej roli międzynarodowej Niemiec, co wyrażało się w dużej ich aktywności na rzecz politycznych rozwiązań konfliktu. Jednym z tegoż przejawów był plan niemieckiego ministra spraw zagranicznych Joschki Fischera, który mimo początkowej krytyki przez USA stał się podstawą porozumienia w ramach G-8. Zasługą polityki niemieckiej

⁴⁸ W jednej ze swoich prac Z. Brzeziński pisał: „Brutalna prawda jest taka, że Europa Zachodnia i w coraz większym stopniu Europa Środkowa są swego rodzaju protektorem amerykańskim, a państwa sojusznicze przypominają dawnych wasali i lenników. Nie jest to zdrowa sytuacja ani dla Europy, ani dla narodów europejskich.” Z. B r z e z i ń s k i: *Wielka szachownica...*, s. 72.

⁴⁹ *Dojrzewanie Europy. Rozmowa z Lamberto Dinim, ministrem spraw zagranicznych Republiki Włoskiej.* „Wprost” 1999, nr 38.

⁵⁰ Zob. J. G i z i ń s k i: *Nowa Europa.* „Wprost” 1999, nr 25; P. C y w i ń s k i: *Europa kontra Miłoszević.* „Wprost”, 13 VI 1999; Szerzej na ten temat zob. S. P a r z y m i e s: *Europejska Tożsamość Bezpieczeństwa i Obrony: mit czy rzeczywistość?* „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 2.

w czasie trwania konfliktu wokół Kosowa było ponadto włączenie w polityczne zakończenie konfliktu Rosji oraz w jakiejś mierze przybliżenie jej stanowiska do linii NATO. Jednakże warto mieć na uwadze również i to, że orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe z 12 lipca 1994 roku, które stworzyło podstawę prawną do udziału żołnierzy Bundeswehry w operacjach NATO poza obszarem państw członkowskich, mówiło wyraźnie o operacjach podejmowanych pod auspicjami ONZ. „Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec” z 12 września 1990 roku także zawierał zobowiązanie, że „zjednoczone Niemcy nigdy nie użyją żadnej ze swych broni, chyba że zgodnie ze swoją konstytucją i Kartą Narodów Zjednoczonych”⁵¹. Wydaje się, że w kontekście tych zapisów udział żołnierzy niemieckich w interwencji w Jugosławii może budzić pewne wątpliwości.

Jednym z wielce prawdopodobnych następstw zaangażowania militarnego NATO w Jugosławii może być powrót w polityce amerykańskiej do doktryny Powella. Jej istotą jest założenie, że Stany Zjednoczone powinny interweniować militarnie tylko w sytuacji zagrożenia ich interesów strategicznych, a przy tym interweniować siłami z góry gwarantującymi zwycięstwo. Nie powinny natomiast używać własnej armii bezpośrednio do zadań, które mają charakter policyjny. Ale jednym z następstw wojny o Kosowo dla polityki USA może być także wyprowadzenie wniosku odmiennego. Wojna w Kosowie jako wojna „czysta”, „bezpieczna”, w której amerykańscy żołnierze byli praktycznie zabezpieczeni przed atakami i represjami wroga, w której nie zginął żaden żołnierz amerykański, może stać się pokusą dla grup rządzących Stanów Zjednoczonych, by częściej sięgać w przyszłości po ten środek⁵².

Wpływ na relacje NATO – Rosja

Jednym z pierwszych, bezpośrednich następstw interwencji Sojuszu w Jugosławii było znaczne pogorszenie stosunków z Rosją. Przejaw tegoż stanowiły m.in. odwołanie wizyty premiera Rosji Jewgienja Primakowa w Stanach Zjednoczonych, odłożenie debaty w rosyjskiej Dumie w sprawie ratyfikacji układu START-2, zbojkotowanie przez przedstawicieli Rosji uroczystości z okazji 50-lecia NATO. Jednakże mimo ostrej retoryki polityków rosyjskich, szczególnie w pierwszych dniach rozpoczęcia akcji przez lotnictwo Sojuszu, nie doszło do zerwania Rosji z Zachodem i militarnego uwikłania Rosji w konflikt jugosłowiański. Przeciwnie, politycy rosyjscy zaangażowali się w po-

⁵¹ Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 roku w: J. Barcz: *Udział Polski w konferencji „2 + 4”. Aspekty prawne i proceduralne*. Warszawa 1994, s. 186–187.

⁵² M. Danner: *Ta wojna nie była czysta*. „Gazeta Wyborcza”, 20 VII 1999; J. Barry, E. Thomas: *The Kosovo Cover-Up...*

lityczne rozwiązanie konfliktu. Jedną z bezpośrednich, krótkookresowych konsekwencji kryzysu wokół Kosowa było również i to, że międzynarodowa pozycja Rosji uległa wzmocnieniu. Interwencja, której jednym z celów politycznych było, przynajmniej po stronie Stanów Zjednoczonych, osłabienie pozycji Rosji, przyniosła efekt odwrotny od założonego. Przedłużająca się wojna wymagała mediacyjnej pomocy Rosji. Wśród państw członkowskich NATO stosunkowo szybko zaczęto eksponować stanowisko, że bez Rosji konfliktu bałkańskiego raczej nie da się rozwiązać. Sekretarz generalny Sojuszu Javier Solana pisał tuż przed szczytem waszyngtońskim państw NATO, że „krajem, który ma do odegrania kluczową rolę w znalezieniu politycznego rozwiązania kryzysu, jest Rosja”⁵³. Stanowisko to zostało potwierdzone na szczycie NATO. Koen Koch, ekspert Instytutu Studiów Międzynarodowych na Uniwersytecie w Leiden w Holandii, pisał w maju 1999 roku: „Miesiąc temu NATO myślało, że może poradzić sobie z Miłoszewiczem bez Rosji i Rady Bezpieczeństwa. Sojusz nie potrzebował Rosji, by zacząć tę wojnę, ale nie może bez jej udziału tej wojny zakończyć.”⁵⁴ Jednym z efektów aktywnego zaangażowania się Rosji na rzecz politycznego rozwiązania konfliktu z Jugosławią było przyjęcie w dniu 6 maja 1999 roku wspólnego planu Zachodu i Rosji dla Kosowa. Mimo że w czasie prowadzenia przez NATO akcji militarnej wobec Jugosławii pozycja międzynarodowa Rosji nieco wzrosła, to w dłuższym wymiarze czasowym doszło do faktycznego osłabienia możliwości oddziaływania Rosji na Bałkanach.

Względy ekonomiczne, wymogi „ekonomizacji” polityki zagranicznej Rosji (przekonanie, że dla modernizacji gospodarki rosyjskiej i wyjścia z głębokiego kryzysu gospodarczego pomoc finansowa i technologiczna Zachodu jest niezbędna) były i są najważniejszym czynnikiem wpływającym na to, że również po zakończeniu konfliktu wokół Kosowa Rosja pozostawała zainteresowana rozwojem dialogu i współpracy z Zachodem. Nie znaczy to jednak, że interwencja NATO w Jugosławii nie stała się poważnym obciążeniem dla rozwoju stosunków Rosji z Zachodem. Do najważniejszych z tych obciążeń należy zaliczyć:

- pogorszenie wizerunku Sojuszu w społeczeństwie rosyjskim – wzmocniony został negatywny stereotyp NATO wśród Rosjan; trudniej będzie Rosjanom zaakceptować w przyszłości argumentację, w perspektywie dalszych etapów poszerzania NATO, że Sojusz nie zagraża nikomu i jest sojuszem *stricto* obronnym;
- wojna w Kosowie przyspieszyła wyścig zbrojeń – to m.in. ze względu na interwencję NATO w Jugosławii i nową doktrynę NATO Federacja Rosyj-

⁵³ J. Solana: *Obrona wartości*. „Rzeczpospolita”, 22 IV 1999. Zob. też: *Interview mit Generalsekretär Javier Solana über den Bombenkrieg...*

⁵⁴ K. Koch: *Bez Rosji ani rusz*. „Gazeta Wyborcza”, 4 V 1999.

ska zintensyfikowała prace nad rozwojem „niestrategicznej” broni jądrowej, ładunkami nuklearnymi małej mocy, możliwymi do użycia w konfliktach lokalnych; bardziej prawdopodobne użycie takiej broni, niż „klasycznej” broni jądrowej o olbrzymiej mocy, ma zwiększyć siłę odstraszenia potencjału militarnego Rosji, a tym samym sprawić, by NATO i USA w większym stopniu niż do tej pory liczyli się ze stanowiskiem Rosji w poszczególnych kwestiach międzynarodowych⁵⁵;

- zwiększone zostały obawy po stronie rosyjskich grup rządzących, że testowana w Jugosławii nowa koncepcja strategiczna, odwołująca się do argumentacji łamania praw człowieka i konieczności nadzoru pokoju w rejonach konfliktów etnicznych, może posłużyć w przyszłości do prób szerszego angażowania się Sojuszu na obszarze WNP;
- wpływ na modyfikację strategii obronnej Federacji Rosyjskiej – projekt nowej koncepcji doktryny obronnej Rosji określa USA i cały Zachód jako głównego przeciwnika (wyraźnie sprecyzowany przeciwnik); Rosja zastrzega sobie, podobnie zresztą jak i NATO, prawo użycia jako pierwsza broni jądrowej wobec agresora, nawet jeśli ten takiej broni nie będzie posiadał, oraz przewiduje więcej niż dotychczas sytuacji upoważniających do zastosowania takiego środka; wśród czynników, które wpłynęły na opracowywanie nowej koncepcji obronnej Rosji, były, obok interwencji NATO w Jugosławii, także: rozszerzenie NATO i amerykańskie działania zmierzające do budowy nowych systemów antyrakietowych⁵⁶;
- wpływ, chociaż trudno określić, jak duży, na rozpoczętą we wrześniu 1999 roku kolejną wojnę rosyjsko-czeczeńską, poprzedzoną atakami oddziałów Szamila Basajewa i Emira Chattaba na Dagestan; przekonanie radykalnych przywódców czeczeńskich, że podobnie jak Albańczycy z Kosowa mogą liczyć na wsparcie moralne oraz polityczne, a może i militarne Zachodu w dążeniu do realizacji prawa do samostanowienia, oraz reakcja Rosji przypominająca w wielu miejscach działania lotnictwa NATO w Kosowie (często zbliżona argumentacja, np. że nie walczy się z narodem czeczeńskim, tylko z terrorystami).

Interwencja NATO w Kosowie w znacznym stopniu „związała ręce” Zachodowi w sprawie Czeczenii, jeśli chodzi o jego bardziej zdecydowane reakcje wobec militarnej akcji Rosji. Charakterystyczna była tu wypowiedź prezydenta Rosji Borysa Jelcyna w czasie szczytu OBWE w Stambule w listopadzie 1999 roku. Akcentował on, że państwa NATO po kilkumiesięcznym

⁵⁵ S. Popowski: *Ostatnia deska ratunku*. „Rzeczpospolita”, 7 VII 1999.

⁵⁶ P. Jendroszczyk: *Moskwa gotowa do zimnej wojny*. „Rzeczpospolita”, 13 X 1999; P. Jendroszczyk: *Zachód zagraża Rosji*. „Rzeczpospolita”, 15–16 I 2000; por. D. Müller, J. Perovic, A. Wenger: *Die neue russische Sicherheitsdoktrin im Zeichen des Transformationsprozesses*. „Aussenpolitik” 1998, Nr. 1.

bombardowaniu Jugosławii i licznych ofiarach wśród ludności cywilnej nie mają moralnego i prawnego tytułu do krytykowania działań Rosji w Czeczenii. Interwencja NATO w Jugosławii mogła też wpłynąć na decyzję rosyjskich grup rządzących o podjęciu bardziej zdecydowanych działań na Kaukazie, odwołując się do argumentacji, że jeśli „oni” (NATO) łamią prawo, to i my nie musimy go przestrzegać. Oczywiście, przytaczając tę argumentację, nie jest moim zamiarem w jakikolwiek sposób „rozgrzeszanie” Rosji z jej militarnej interwencji w Czeczenii, a przede wszystkim z tysięcy ofiar wśród ludności cywilnej.

Wpływ na dotychczasowe tendencje bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie

W krótkim wymiarze czasowym pogorszyły się warunki budowy kooperatywnego modelu bezpieczeństwa międzynarodowego, którego istotą jest uzyskanie przez państwa europejskie względnie jednakowego poziomu i niepodzielności bezpieczeństwa; budowy systemu współdziałających i komplementarnych względem siebie instytucji w strefie euroatlantyckiej odpowiedzialnych za bezpieczeństwo międzynarodowe. NATO odgrywać będzie główną rolę w tym systemie, ale ściśle współdziałając z innymi organizacjami, przy wzroście zaufania w stosunkach międzynarodowych. Niewiele z ideą kooperatywnego bezpieczeństwa ma stanowisko prezentowane np. przez Jonathana Eyala, że „NATO będzie sprawowało pełnię władzy na kontynencie europejskim, a Rosja będzie dopuszczona do udziału w operacjach natowskich jedynie wtedy, gdy to będzie sprzyjało interesom europejskim.”⁵⁷ Realizacja tego scenariusza prowadziłaby raczej do wzmocnienia tendencji do kolejnego podziału Europy, wykształcania się nowej równowagi sił, w tym także do nowego etapu wyścigu zbrojeń.

W dłuższej perspektywie może się okazać, że doświadczenia wyniesione z interwencji NATO w Jugosławii raczej przyspieszą, a nie opóźnią (obie opinie występują w myśli politycznej) proces budowy kooperatywnego bezpieczeństwa w Europie. W kontekście konfliktu z Jugosławią potwierdzona bowiem została po raz kolejny w praktyce trafność podstawowych założeń tego modelu bezpieczeństwa: najważniejsze zagrożenia dla bezpieczeństwa w pozimnowojennej Europie wynikają nie z konfliktów między państwami, ale z konfliktów wewnątrz państw; uznanie ścisłego związku między utrzymaniem pokoju a przestrzeganiem podstawowych praw człowieka; bezpieczeństwo każdego państwa bądź grupy państw jest nierozzerwalnie związane z bezpieczeństwem wszystkich pozostałych; potrzeba współdziałania komple-

⁵⁷ J. Eyal i: *Milosević daje NATO odpowiedź*. „Gazeta Wyborcza”, 22 IV 1999.

mentarnych i wzajemnie wzmacniających się instytucji europejskich i euroatlantyckich; żadna pojedyncza instytucja nie ma środków wystarczających do zajmowania się wszystkimi aspektami bezpieczeństwa międzynarodowego w Europie; prawo do „kooperatywnej interwencji” czy „humanitarnej interwencji” na podstawie decyzji ONZ i OBWE⁵⁸.

Niezwykle istotnym aspektem interwencji NATO w Jugosławii było również to, że po raz pierwszy w historii sojusz wojskowy wypowiedział wojnę w obronie uciśnionej mniejszości (jeden z najczęściej deklarowanych motywów akcji lotniczej NATO wobec Jugosławii). Zwiększyło to nadzieje tych, którzy wyrażając dążenia separatystyczne, liczą na wsparcie zewnętrzne. Zachodzi w związku z tym uzasadniona obawa, że konflikty występujące na tym tle mogą pojawiać się jeszcze częściej. Możliwość ingerencji skłaniać może mniejszości narodowe do uruchomienia cyklu: represje – interwencja – samookreślenie⁵⁹. Myślenie tymi kategoriami może wzmocnić tendencję do wyodrębniania się w Europie coraz to nowych, czystych etnicznie, minipaństw. Powstawanie takich państw nie sprzyja procesowi pokojowemu w Europie, zazwyczaj bowiem nowo powstałe państwa żyją w konflikcie z sąsiadami. W Europie współwystępują zatem dwie tendencje – z jednej strony postępują procesy integracyjne, a z drugiej strony Europa staje się kontynentem coraz mniejszych ojczyzn.

Wydarzenia związane z konfliktem wokół Kosowa zintensyfikowały dyskusję w Europie nad prawem narodów do samostanowienia. Często stawiane jest pytanie: Czy samostanowienie musi koniecznie oznaczać secesję? Prawo do samostanowienia narodów zawężone do niepodległości państwowej staje się problemem. W ostatnich latach w Europie wyraźne stały się próby odchodzenia od dogmatycznie ujmowanego prawa do samostanowienia, do jego relatywizacji⁶⁰.

Podzielić – sądzę – należy opinię, że mniejszości narodowe mają prawo do ochrony, ale nie każdy naród musi mieć własne państwo. Prawo do samostanowienia nie zawsze musi być utożsamiane z prawem do secesji, której ostatecznym celem jest homogeniczność etniczna. Prawo do samostanowienia narodów zawężone do niepodległości państwowej staje się coraz poważniejszym problemem w pozimnowojennej Europie⁶¹. Istnieją drogi pośrednie, chociaż nie zawsze możliwe do realizacji w praktyce (np. autonomia; konfe-

⁵⁸ Zob. *Przyszłe bezpieczeństwo Europy – katalog problemów. Raport Niezależnej Grupy Roboczej utworzonej pod auspicjami SIPRI*. „Sprawy Międzynarodowe” 1997, nr 1; J. Czapiłowicz: *Teoretyczne założenia i elementy składowe kooperatywnego systemu bezpieczeństwa. W: NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego...*

⁵⁹ B. Guetta: *Imperium Dobra kontratakuję*. „Gazeta Wyborcza”, 13–14 XI 1999.

⁶⁰ Zob. J. Fisch: *Prawo do samostanowienia*. „Przegląd Zachodni” 1997, nr 4.

⁶¹ *Wojna i pokój. Rozmowa z Adamem Danielem Rotfeldem, dyrektorem Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI)*. „Wprost” 1999, nr 31.

deracja). Papież Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym w ONZ (5 października 1995 roku) podkreślał m.in., że każdy naród ma prawo do istnienia, ale nie musi to za sobą pociągać uznania państwowej suwerenności narodu. Są bowiem formy pośrednie, np. rozwijanie „duchowej suwerenności” narodu. Mniejszości mają prawo do ochrony, ale nie każdy naród musi mieć własne państwo⁶². Jednakże w praktyce bardzo trudno jest wypracować skuteczne mechanizmy, by ruch ku samostanowieniu nie przekroczył granicy rozsądku, wyodrębnianie się zaś coraz nowych państw odbywało się na drodze pokojowej, a nie konfliktów zbrojnych. I to mimo narastającej świadomości, że prawo do samostanowienia narodów stosowane bezkrytycznie czy wręcz mechanicznie może być anachronizmem i wpływać na wiele negatywnych zjawisk (takich jak ekspansywny nacjonalizm). Samostanowienie bez poszanowania praw człowieka (ochrony mniejszości) i przy wysuwaniu roszczeń terytorialnych pod adresem państw sąsiednich jest bardzo ważnym czynnikiem konfliktogennym.

Aspekty globalne

Jednym z bezpośrednich i znaczących następstw interwencji NATO w Jugosławii w wymiarze globalnym było pogorszenie stosunków ChRL – Stany Zjednoczone, a w mniejszym stopniu stosunków ChRL z innymi państwami Sojuszu. Interwencja oraz nowa koncepcja strategiczna NATO wzmocniły obawy grup rządzących w Chinach przed intensyfikacją dążeń Zachodu do uniwersalizacji zachodnich standardów praw człowieka. Dodatkowym czynnikiem wpływającym na pogorszenie stosunków chińsko-amerykańskich było zbombardowanie przez lotnictwo NATO ambasady ChRL w Belgradzie (8 maja 1999 roku). Konflikt jugosłowiański nadał nowe treści relacjom Rosja – Chiny i sprzyjał realizacji koncepcji rosyjsko-chińskiego partnerstwa strategicznego. Wzmocnił wolę ich współdziałania przeciw wizji porządku światowego pod przywództwem Stanów Zjednoczonych i NATO. Może być także ważnym impulsem do stopniowego materializowania się zamysłu tworzenia trójkąta strategicznego: Moskwa – Delhi – Pekin, traktowanego jako przeciwwaga dla supermocarstwowej pozycji Stanów Zjednoczonych.

Jednym z najpoważniejszych następstw o charakterze globalnym interwencji NATO w Jugosławii były jej implikacje w płaszczyźnie prawa międzynarodowego. Decyzja NATO o użyciu siły wobec Jugosławii bez mandatu ONZ naruszała zasady wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych, w myśl której żadne państwo lub grupa państw nie może używać siły przeciw innym, lecz tylko do własnej obrony. Wyjątkiem od tej zasady mogą być działania związane z użyciem siły w przypadku agresji i zagrożenia pokoju międzyna-

⁶² Jan Paweł II: *Przemówienie wygłoszone na forum 50. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (Nowy Jork, 5 października 1999 r.)*. „*Studia i Materiały PISM*” 1996, nr 100, s. 6–8.

rodowego podjęte z mandatu ONZ⁶³. Decyzja o interwencji NATO w Jugosławii była zatem poważnym naruszeniem prawa międzynarodowego, przyczyniając się do dalszego osłabienia roli ONZ. Aleksander Smolar pisał: „NATO rozpoczęło operację militarną; łamiąc prawo międzynarodowe, dokonując agresji na suwerenne państwo. Co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości.”⁶⁴ Można przypuszczać, że w dalszej perspektywie interwencja NATO w Jugosławii wpłynie na przyspieszenie prac nad zreformowaniem ONZ, a przede wszystkim Rady Bezpieczeństwa oraz prawa międzynarodowego. Modyfikacja Rady Bezpieczeństwa musi iść – po pierwsze – w kierunku poszerzenia jej stałych członków o kilka państw (np. Niemcy, Indie, Japonię, Brazylię, Nigerię, RPA), aby jej nowy skład lepiej od obecnego odzwierciedlał interesy wszystkich kontynentów oraz głównych centrów politycznych i gospodarczych świata; po drugie zaś – w kierunku usprawnienia procesu decyzyjnego, by narodowe interesy jednego z uczestników nie blokowały podjęcia decyzji (np. utrzymanie zasady jednomyślności, ale poszczególne państwa mogą skorzystać z prawa konstruktywnego wstrzymania się od głosu, wówczas decyzja będzie realizowana bez ich udziału, bądź przyjęcie zasady kwalifikowanej większości czy zasady zwykłej większości)⁶⁵.

W kontekście interwencji NATO w Jugosławii i przyjętej nowej koncepcji strategicznej Sojuszu dotychczasowi oponenci reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ (głównie jej stali członkowie) mogą uznać, że taka reforma i dysponowanie nadal przez zreformowaną Radę Bezpieczeństwa monopolem na stosowanie siły w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych jest z punktu widzenia ich interesów rozwiązaniem korzystniejszym, niż sytuacja, kiedy to jedno mocarstwo lub grupa państw sojuszniczych nadaje takie uprawnienia sobie samym. Stworzony bowiem wobec Jugosławii precedens wzmocnić może dążenia innych państw do brania na siebie odpowiedzialności „prokuratora”, „sędziego” i „policjanta” na podstawie poczucia własnych racji i siły militarnej. Nie zawsze muszą być to państwa demokratyczne. Dla bezpieczeństwa międzynarodowego w skali globalnej korzystniejsze będzie, kiedy okaże się, że interwencja NATO w Jugosławii, bez mandatu upoważnionej do tego organizacji, była wyjątkiem, a nie precedensem. W tym miejscu należy zaznaczyć, że wbrew pojawiającemu się ostatnio coraz częściej stanowisku precedens nie tworzy jeszcze nowej normy prawa międzynarodowego. Normy tworzą umowy międzynarodowe i zwyczaj, a precedens nie jest zwyczajem. O wykształceniu

⁶³ *Karta Narodów Zjednoczonych*. W: *Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego...*, s. 64 i nast.

⁶⁴ A. Smolar: *Próba ognia i wojny...*; zob. *Wywiad z Egonem Bahrem*. „Dialog”, jesień/zima 1999, s. 26.

⁶⁵ Zob. T. Łoś-Nowak: *Organizacja Narodów Zjednoczonych – współczesny imperatyw bezpieczeństwa czy intelektualna szarada?* W: *Politologia wrocławska. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego*. Wrocław 2000.

się normy zwyczajowej rozstrzyga praktyka (powtarzalność pewnej czynności) i przekonanie o zgodności tej praktyki z prawem⁶⁶.

Do łamania praw człowieka w świecie dochodzi bardzo często. Gdyby więc w praktyce podejmowano przeciwdziałanie im przy użyciu siły z zewnątrz, bez wyraźnych podstaw prawnych i legalizowanych przez upoważnione do tego instytucje międzynarodowe, wówczas niemal każde państwo czy grupa państw mogłyby używać siły przeciw innemu państwu. Oznaczałoby to regres w stosunkach międzynarodowych. Oczywiście, ze wszech miar trafne jest stwierdzenie, że istnieje pilna potrzeba zreformowania prawa międzynarodowego, także jego podstawowych norm (np. nieingerencji w sprawy wewnętrzne państwa, suwerenności, integralności terytorialnej czy prawa do samostanowienia), które niekiedy są trudne do pogodzenia (np. sprzeczność, często dająca znać o sobie w praktyce, między zasadą zachowania integralności terytorialnej a zasadą samostanowienia). Prawo musi reagować na wymogi praktyki i być adekwatne do rzeczywistości. Jest to tzw. zasada efektywności – dostosowywania norm międzynarodowych do nowej sytuacji, rzeczywistości międzynarodowej. Rośnie zrozumienie dla wykształcania się normy, że imperatyw obrony praw człowieka powinien być ważniejszy niż poszanowanie suwerenności państwa gwałcącego w masowej skali te prawa. Ochrona praw człowieka staje się coraz ważniejszym składnikiem polityki zagranicznej państw i stosunków międzynarodowych. Wzrasta uznanie dla argumentacji o ścisłym związku pomiędzy sytuacją praw człowieka (ich poważniejszymi naruszeniami) a kwestią pokoju i bezpieczeństwem międzynarodowym. Zwiększa się akceptacja, szczególnie na obszarze OBWE, dla ingerencji ze względów humanitarnych⁶⁷. Można chyba przyjąć, że na obszarze OBWE nie jest głównym problemem sprawa ingerencji w sprawy wewnętrzne w związku z nieprzestrzeganiem w skali masowej praw człowieka. Wraz z rozwojem KBWE, a następnie OBWE zagrożenia praw człowieka przestały być bowiem uważane tylko za sprawy wewnętrzne państw (tzw. trzeci koszyk KBWE). Poważniejszym problemem jest skuteczność działań w tym zakresie oraz kwestia legitymizacji ingerencji humanitarnej z użyciem siły. Również w tej sprawie interwencja NATO w Jugosławii stanowić będzie istotną cezurę. Zachodzi więc pilna potrzeba wypracowania formuły prawnej legitymizacji prawa do interwencji humanitarnej.

⁶⁶ R. Bierzanek, J. Symonides: *Prawo międzynarodowe publiczne*. Warszawa 1992, s. 101 i nast.

⁶⁷ Zob. R. Kuźniar: *Prawa człowieka i stosunki międzynarodowe*. „Sprawy Międzynarodowe” 1998, nr 3; L. Łukaszczyk: *Nowe podejście państw do problemów humanitarnych – legitymizacja prawa do interwencji*. W: *Państwo we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. Red. E. Haliżak, I. Popiuk-Rysińska. Warszawa 1995; E. O. Czempiel: *Interwencja we współczesnym świecie*. „Przegląd Zachodni” 1999, nr 1; *Einmischung erwünscht? Menschenrechte und bewaffnete Intervention*. Hrsg. H. Brunkhorst. Frankfurt am Main 1998.

Ochrona praw człowieka uzyskuje w Europie priorytet wobec ochrony suwerenności państw. Przybywa też zwolenników interwencji humanitarnej, jeśli prawa człowieka łamane są w masowej skali. Jednakże o interwencji humanitarnej winny decydować organizacje międzynarodowe, które mają monopol na stosowanie siły w stosunkach międzynarodowych. Praw takich nie powinien sobie rościć sojusz, nawet sojusz państw demokratycznych. Zdaniem Piotra Winczorka: „Międzynarodowa ochrona wolności i praw skutkująca w postaci interwencji przeciw państwu nie może opierać się na swobodnie podejmowanych przez interwenta ocenach, lecz na decyzjach możliwie zobiektywizowanych. W przeciwnym razie grozić to będzie dowolnością, która w skrajnie niekorzystnych, ale przecież możliwych przypadkach prowadzić może do niczym nieusprawiedliwionego dyktatu.”⁶⁸ Jan Paweł II w orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 roku, akceptując prawo do interwencji humanitarnej, zarazem podkreślał, że „tego typu działania winny jednak być ograniczone w czasie i mieć ściśle określone cele, należy je prowadzić z pełnym poszanowaniem prawa międzynarodowego i pod nadzorem uznanego organu władzy o charakterze ponadpaństwowym, w żadnym zaś wypadku nie kierować się wyłącznie logiką militarną. Należy przeto jak najpełniej i najlepiej wykorzystywać postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych, jeszcze dokładniej definiując instrumenty i skuteczne metody interwencji w ramach działania zgodnego z prawem międzynarodowym.”⁶⁹

Łamanie praw człowieka w skali masowej powinno spotykać się ze zdecydowaną reakcją społeczności międzynarodowej. Jednakże są różne sposoby reagowania na nie (np. skuteczne embargo gospodarcze), z ewentualnym zaś użyciem siły militarnej nie mogą łączyć się dwuznaczności prawne. Nie można od reżimu, przeciwko któremu się występuje, żądać przestrzegania prawa (praw człowieka), kiedy samemu łamie się normy prawne (zbrojna interwencja NATO bez mandatu ONZ). Wówczas uzasadniony jest zarzut stosowania podwójnej miary czy moralnej hipokryzji. Niestety, wiele wskazuje na to, że relatywizowanie norm (etycznych, prawnych i politycznych) będzie także w przyszłości stałym elementem polityki zagranicznej państw i życia międzynarodowego.

Zakończenie

Interwencja NATO w Jugosławii wpłynęła zarówno na realny kształt bezpieczeństwa międzynarodowego w pozimnowojennej Europie, jak i jego

⁶⁸ P. Winczorek: *Prawa człowieka i prawa państwa*, „Rzeczpospolita”, 14 IX 1999.

⁶⁹ *Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2000 roku*. „Gazeta Wyborcza”, 31 XII–2 I 2000.

konceptyjną nadbudowę. Raczej niemożliwe jest trafne rozpoznanie wszystkich jej bezpośrednich i pośrednich następstw w wymiarze krótko-, średnio- i długookresowym. Niektóre z nich mogą wystąpić dopiero po dłuższym okresie i będą mieć różny stopień zbieżności z formułowanymi obecnie opiniami. Może się też okazać, że niektóre z następstw, postrzegane dziś jako wywierające negatywny wpływ na bezpieczeństwo międzynarodowe, będą miały odmienny charakter.